

15. Międzynarodowy Festiwal Opowiadania, Wrocław 2019

Rozstrzygnięcie konkursu na przekład z języka tureckiego utworów Çiler İlhan

Çiler İlhan pisze o sprawach trudnych, niejednokrotnie powszechnych, choć stanowiących przedmiot tabu. W mistrzowski sposób buduje atmosferę swoich utworów. Autorka posługuje się prostym językiem, często wykorzystując pierwszoosobową narrację, chętnie sięga po zwroty należące do języka potocznego, a nawet wulgaryzmy („mocny” temat wymaga „mocnych” słów). Wszystkie te zabiegi wpływają na zmniejszenie dystansu między podmiotem/narratorem a odbiorcą i intensywniejsze doświadczanie tekstu.

Niestety żadnemu z siedmiorga autorów prac konkursowych nie udało się w pełni uchwycić tej osobliwej atmosfery. Najczęstszymi przewinieniami było popadanie w zbytnią potoczność języka (np. zwroty typu „no i jak pan minister przemawiał [...], to ja...”, a także *sürün götürün meydandan* tłumaczone jako „brać za fraki i won z placu” zamiast po prostu „wywleczenie/zabierzcie ich z placu” lub *ağzını acan* „ktoś, kto otworzy usta” jako ktoś, kto „otworzy japę bez pozwolenia”), nadmierna wulgaryzacja (np. *Ulan dedim önce, küçük şillik, sen bunu benim külahıma anlat* przełożone jako „ty mi tu kurwa nie pleć, mała wywłoko” – pomijając brak przecinków przy wtrąceniu, słowa *küçük şillik* z powodzeniem można przetłumaczyć jako „mała suko/lafiryndo/dziwko” bez dodatkowych wzmocnień, na co zresztą wpadli inni uczestnicy konkursu) lub – przeciwnie – wygładzanie, „ugrzecznianie” języka oryginału („mała gówniara” w miejsce wspomnianych powyżej propozycji tłumaczenia lub „dziewczyna jest podejrzana” zamiast np. „z tą dziewczyną to jakaś gówniana/śmierdząca sprawa”), a także nieuzasadnione mieszanie rejestrów. To sprawia, że język konkursowych przekładów często bywa sztuczny i nie oddaje, a raczej „rozmija się” z emocjami oryginalnego tekstu.

Uczestników było zaledwie siedmioro i w tej sytuacji trudno mówić o ogólnych tendencjach, ale pozwolę sobie wspomnieć o kilku rzeczach, które najbardziej rzucają się w oczy.

Niewątpliwie największych trudności przysporzył uczestnikom konkursu utwór *Hayvanın Tekiyim Ben!* (Jestem bydlakiem!), zapewne dlatego, że to właśnie w nim znajduje się najwięcej frazeologizmów. Poniżej wymieniam te, których rozszyfrowanie okazało się najbardziej skomplikowane:

bendeki ağzına sıçtığımın şansına bakın – co można przetłumaczyć jako „moje zasrane/parszywe szczęście”, jeden z autorów przełożył jako „czując się, wielkim szczęściarzem”, inny: „na szczęście dla mnie”;

- ***göze girmek*** – idiom oznaczający „przypodobać się komuś”, „wyróżnić się” (dosł. wejść w oko) bywał pomijany, tłumaczony dość ogólnie, a jedna z osób nadała mu wręcz przeciwne znaczenie, pisząc: „nie rzucając się zbyt w oczy”;

- ***Bastık mı bizim Ahmet'le, bildiğimiz bütün numaraları... Gizlisi saklısı Allah ne verdiyse..*** – to fragment opisujący przesłuchanie zatrzymanej dziewczyny, przy którym autorzy przekładów zdecydowanie puścili wodze fantazji. Najlepiej poradzono sobie w przekładzie nr 6: „Przycisnęliśmy ją z naszym Ahmetem, użyliśmy wszystkich znanych nam sztuczek”, ale można również spotkać się z następującymi tłumaczeniami wyłuszczonego zdania: „Aby poznać tajemnicę, trzeba liczyć na łut szczęścia...” czy „Przyjmę wszystko, co skrywa dla mnie Bóg...”.

To właśnie przy przekładaniu tego utworu autorzy mieli największy problem z „wczuciem się w tekst”, z utożsamieniem się z podmiotem-narratorem, używali sformułowań zbyt wulgarnych lub zbyt delikatnych.

W przypadku utworu *Öldürdünüz* (Zabiliście) prawdziwym wyzwaniem okazało się wyliczenie członków rodziny, których wymienia autorka w pierwszych zdaniach. Niektórzy pomijali problematyczne wyrazy, inni mniej lub bardziej celnie strzelali. Dalszy ciąg utworu został w większości przetłumaczony poprawnie.

Najłatwiejszym do przełożenia okazał się utwór *Abim* (Mój starszy brat), chociaż i tu nie obyło się bez wpadek. I tak na przykład starszy brat, który „najbardziej mnie kochał i najbardziej mnie chronił”, „mimo że był najukochańszy to wzbudzał we mnie największy strach”. Zamiast, jak w oryginale, żałować swojego brata, bohaterka wykrzykuje: „hańba bratu”. Jednak mimo tych pomyłek i przeinaczeń konkursowe przekłady tego utworu wypadły najlepiej.

Jedynie tłumaczenie nr 5 prezentuje zdecydowanie niższy poziom, a niektóre fragmenty sprawiają wrażenie, jakby bez zastanowienia zostały skopiowane wprost z popularnego tłumacza np. „Płakał na jedną rękę”, „Mówiłem ci suko, powiedz to mojemu stożkowi” (zachowano oryginalną interpunkcję), „drużynowy samochód” zamiast policyjnej furgonetki oraz inne sformułowania i zdania świadczące o dużych trudnościach ze zrozumieniem oryginału.

Pozostałe prace przedstawiały dość zbliżony poziom, który ogólnie można uznać za dość dobry. Na równorzędną drugą nagrodę zasłużyły, moim zdaniem, przekłady nr 6 i 4. To właśnie ich autorom udało się uniknąć „pułapek” w postaci frazeologizmów, ponadto zgrabnie poradzili sobie ze słownictwem potocznym oraz w większości odpowiednio dozowali „moc” języka.

Wyróżnienia książkowe przyznaję przekładom numer 2 i 3.

Agnieszka Erdoğan

Przekład numer 4 został nadesłany przez panią Sylwię Filipowską. Przekład numer 6 został nadesłany przez panią Paulinę Treszczotko. Przekład numer 2: Weronika Grelow. Przekład numer 3: Małgorzata Zasada.

Dobromiła Jankowska – przewodnicząca jury